

Wykłady katechizmu w Szwecji

„Warto będzie nadal wykorzystywać okazje, aby zachęcać wiernych Prałatury, (...) do współpracy w prowadzeniu katechezy, kursów przedmażeńskich, do brania udziału w inicjatywach społecznych w parafiach i innych miejscach, gdzie zachodzi taka potrzeba.”
(Fragment Fernando Ocáriz, List pasterski, 14 lutego 2017, nr 15).

23-09-2020

Szwecja jest krajem o chrześcijańskich korzeniach, w którym przez ostatnie 500 lat dominowała mentalność protestancka. Katolicy stanowią dziś 1,5% ludności, pochodzącej z najbardziej zróżnicowanych środowisk i o sporej aktywności społecznej. Każdego roku we wszystkich grupach społecznych dochodzi do nawróceń na katolicyzm. Jesteśmy jak mała rodzina. Prawie wszyscy się znamy. Nie ma wśród nas anonimowości i staramy się wzajemnie wspierać.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie miało miejsce niedawno, była nominacja naszego biskupa na kardynała w czerwcu 2018 roku. Anders Arborelius jest pierwszym szwedzkim biskupem katolickim od

czasów reformacji a także pierwszym szwedzkim kardynałem w historii.

Warto również wspomnieć o nawróceniu na katolicyzm Thomasa Idergarda, który był znanym i cenionym członkiem partii politycznej, i który nadal ma ważki głos w debacie publicznej. Po nawróceniu na katolicyzm w 2009 roku wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, gdzie w 2017 roku przyjął święcenia kapłańskie.

Pewnej wiosennej niedzieli, kilka lat temu, kiedy byłam na Mszy św., usłyszałam ogłoszenie, że parafia potrzebuje więcej osób chętnych do prowadzenia katechizmu dla młodzieży w kolejnym semestrze. Wiem, że zapamiętałam tę prośbę, ale po wysłuchaniu jej kilka niedziel z rzędu zdałam sobie sprawę: czy nie mogłabym pomóc w katechezie? Myślałam o tym przez kilka tygodni.

Będę miała czas? Czy będę potrafiła uczyć młodych ludzi? Czy mam jakieś doświadczenie w pracy z młodzieżą? Poza tym, jestem sama nawrócona i od lat studiuje teologię, by pogłębiać wiarę, którą znalazłam i przyjąłam jako nastolatka. Ze względu na moją pracę jestem przyzwyczajona do nauczania, ale dotychczas zawsze osób dorosłych. Teoretycznie posiadałam stosowne kwalifikacje, ale pomysł uczenia młodych był dla mnie zupełnie nowy. W końcu odłożyłam na bok moje wątpliwości i wysłałam e-maila do jednego z o.o. jezuitów odpowiedzialnego za katechezę i umówiliśmy się na rozmowę o tym.

Przedstawiłam się z pewną dozą zdenerwowania i przez całą rozmowę komentowałam pół żartem, ale żeby okazać mój brak wiedzy, że nie pamiętam wszystkich postanowień IV Soboru Laterańskiego. Ksiądz pośmiał się i

powiedział mi: „Ci młodzi ludzie mają bardzo ograniczoną wiedzę na temat naszej wiary katolickiej. To, czego potrzebują, to zobaczyć naszą miłość do Kościoła i naszej wiary oraz znaleźć w tobie wzór życia chrześcijańskiego”. Te słowa dały mi pewność siebie wobec wyzwania, któremu miałam zamiar stawić czoła.

Ale teraz musiałabym wyjaśnić, jak wygląda katecheza. Młodzi ludzie przygotowujący się do przyjęcia sakramentu bierzmowania mają zazwyczaj 14 lat, a przygotowanie trwa dwa lata. Co drugie soboty dwie godziny zajęć, a następnie obowiązkowy udział we mszy świętej w ramach zajęć. Celem jest wprowadzenie ich do liturgii i nabycie nabożeństwa do Eucharystii.

Na początku jesieni wszyscy katecheci spotkaliśmy się po raz pierwszy i byliśmy bardzo

zróznicowani, tak jak Kościół katolicki w Szwecji: z łącznej liczby ośmiu, dwóch było dorosłymi nawróconymi, a sześciu pochodziło z rodzin katolickich, dwóch z korzeniami na Bliskim Wschodzie, dwóch z Polski, jeden z Afryki i jeden z jednego z krajów azjatyckich. Zaczęliśmy nasze zajęcia na obozie, gdzie młodzi ludzie mieli możliwość poznania siebie nawzajem - a my ich! Zajęcia, na przemian z grami i sportem, dotyczyły podstawowych tematów: że można poznać Boga za pomocą naturalnych środków, bez wiary, na przykład przez kontemplację natury. Mówiliśmy też o złu i sensie życia. Młodzi ludzie pochodzą z bardzo różnych środowisk, a znaczenie rodziców w przekazywaniu wiary i zbliżaniu ich do sakramentów było od razu widoczne. Kilku młodych ludzi przejęło inicjatywę i poprosiło o spowiedź przed mszą świętą. Ucieszyło mnie również to, że

niektórzy młodzi ludzie z nieco większą wiedzą wyjaśniali innym, że celem życia człowieka jest kochać Boga całym sercem i starać się czynić Bożą wolę.

W trakcie tego kursu poznaliśmy życie Pana, Kościoła, Apostołów, znaczenie kapłaństwa.

Wprowadziliśmy ich również do niektórych zwyczajowych nabożeństw w Kościele, takich jak Różaniec Święty. Rozmawialiśmy o tym, jak żyć jako chrześcijanin w codziennym życiu. Każdy z nas, katechetów, powiedział im, co oznacza wiara w naszym życiu osobistym, a my daliśmy świadectwo naszego nawrócenia: przez jakąś długą drogę, lata, aby w końcu zostać dotkniętym przez łaskę i odnaleźć wiarę lub powrócić do niej, i jak wiara oznacza teraz największe szczęście i linię postępowania.

Kiedy pandemia dotarła do Szwecji, musieliśmy natychmiast zawiesić zajęcia. Ale od razu zaproponowaliśmy, aby kontynuować je online i mieć je przez Zoom. Była to kwestia utrzymania zainteresowania młodych ludzi na najwyższym poziomie. Większość z nich kontynuowała, choć teraz chodziło o to, by siedzieć przed ekranem i słuchać bez możliwości spotkania z przyjaciółmi.

Często zastanawiałam się, co ci młodzi ludzie mają z tych zajęć - jaki oddźwięk pozostawia to na ich życiu? Czy moja praca i moich koleżanek i kolegów katechetów w tym roku szkolnym była istotna? Ci młodzi ludzie żyją w zsekularyzowanym środowisku, gdzie wiara katolicka jest kwestionowana, często wyśmiewana i atakowana. Kilka dni temu wychodziłam z mszy i spotkałam

dwie nastolatki, które rzuciły się na mnie i przytuliły mnie bardzo ciepło. Były to moje uczennice z roku wcześniej. Zrozumiałam ten gest jako „tak”, naprawdę było warto! Mam nadzieję, że zdobyły oni dobrą znajomość swojej wiary, ale z pewnością nie mniej ważne jest, aby miały dobrą pamięć i aby ich wiara teraz ożywiała ich życie i wiedzieli, że warto żyć jako chrześcijanie.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wyklady-katechizmu-w-szwecji/> (26-03-2025)